Rok II — Nr 21 (25) Bydgoszcz, dnia 24 października 1946 r. Cena zł 15

RZEMIEŚLNIK POMORSKI

TYGODNIK GOSPODARCZY

KONKURS

„Rzemieślnika Pomorskiego"

3.000.— zł nagrody

Redakcja „Rzemieślnika Pomorskiego", pragnąc nawiązać ściślejszą współpracę ze swymi Czytelnikami, ogłasza niniejszym

konkurs,

w którym udział wziąć mogą wszyscy Czytelnicy naszego pisma.

Zadanie konkursowe polega na napisaniu artykułu czy opowiadania na temat

pracy zawodowej

Mogą to być uwagi o pracy rzemieślnika w ogóle, o przyczynach obrania danego zawodu rzemieślniczego lub też o doświadczeniach, osiągniętych w pracy zawodowej.

Konkurs obejmuje więc zarówno wspomnienia osobiste jak i artykuły czysto fachowe.

Prace konkursowe winny być napisane po jednej stronie arkuszy i nie przekraczać 200 wierszy (około 3 arkuszy maszynopisu).

Pozostawia się dowolnemu wyborowi Czytelników podpisanie artykułu pełnym imieniem i nazwiskiem, czy też pseudonimem. W każdym razie prace winny być zaopatrzone w nazwiska i adresy uczestników konkursu do wiadomości redakcji.

Termin nadsyłania prac konkursowych wyznacza się

do 1 stycznia 1947 r.

W miarę ich napływu prace konkursowe zamieszczane będą na łamach „Rzemieślnika Pomorskiego", przy czym redakcja zastrzega sobie czynienie ew. poprawek stylistycznych.

Przy wysyłce prac konkursowych kierować je pod adresem redakcji „Rzemieślnika Pomorskiego", Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 10, umieszczając na kopercie napis — „konkurs".

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w miesiącu styczniu 1947 r. przez specjalną jury, wyłonioną przez Zarząd Związku Cechów w Bydgoszczy.

Przy rozpatrywaniu konkursu brana będzie pod uwagę w pierwszym rzędzie treść artykułów i ich fachowość.

Za najlepsze prace przyzna jury

trzy równorzędne nagrody po 1.000,— zł

Każdy z naszych Czytelników, każdy rzemieślnik zarówno mistrz, czeladnik, czy uczeń ma możność zdobycia nagrody. A zatem po pracy siadajcie przy stole i piszcie na temat swego zawodu, na temat tego, co Was nauczyło doświadczenie zawodowe i co pragnęlibyście ulepszyć w swej pracy.

Wszyscy rzemieślnicy biorą więc czynny udział w konkursie „Rzemieślnika Pomorskiego"

Sprawy organizacyjne rzemiosła

(Na marginesie projektu zmiany Ustawy Przemysłowej).

W jednym z ostatnich numerów „Rzemieślnika Pomorskiego" (19) przytoczyliśmy projekt zmian Ustawy Przemysłowej, uchwalony na zjeździe dyrektorów i prezesów Izb Rzemieślniczych w Szklarskiej Porębie w dniu 30. 9. br.

Projekt ten wywołuje wielkie zainteresowanie wśród ogółu rzemieślników i budzi różne komentarze. W zasadzie, w ogólnych zarysach rzemieślnicy rozumieją konieczność projektowanych zmian Ustawy, są jednak i takie punkty projektu, które budzą pewne zastrzeżenia.

Jedną ze spraw, które wywołują dyskusje, jest kwestia oragnizacji rzemiosła. Projekt w szeregu przepisów uwypukla kompetencje Izb Rzemieślniczych, a następnie w punktach 16 do 23 określa działalność Cechów i Związków Cechów.

Izby Rzemieślnicze stanowią samorząd rzemiosła i są zorganizowane w Związku Izb. Działalność Izb i Związku Izb ściśle określona ustawą i rozporządzeniami posiada charakter niejako urzędowy — rozwija się nie tylko ze strony społeczności rzemieślniczej ale również ze strony władz przemysłowych, będąc niejako organem pomocniczym odpowiedzialnych resortowo ministerstw i ich terenowych wydziałów.

Od strony rzemieślnika w terenie wyrasta organizacja zawodowo-społeczna, uświęcona wielowiekową tradycją — tą organizacją jest Cech.

W myśl projektu Cechy mają mieć charakter przymusowy, gdyż przewiduje się, że rzemieślnicy z mocy prawa należą do właściwych im terytorialnie i zawodowo Cechów.

Cechy również z mocy prawa a więc przymusowo należą do Okręgowych Związków Cechów. Dobrowolnie mogą się cechy zrzeszać ponadto w Wojewódzkie Branżowe Związki Cechów.

Tak w zarysach wygląda organizacja rzemiosła od dołu w zwyż.

Projekt nowelizacji ustawy w punkcie 17 przewiduje, iż Izby Rzemieślnicze ustalają siedziby Cechów i ich okręgi.

Jest to nowość, która daje Izbom szerokie kompetencje, może jednak wywołać w terenie pewne komplikacje. Dotychczas Cechy i Związki Cechów same wybierały siedziby i ustalały zasięg swej działalności. Również wysokość składek ustalać ma Izba, co dotychczas należało do kompetencji walnego zebrania. Projekt daje więc możność Izbie bardzo szerokiej ingerencji w życie poszczególnych cechów, co w praktyce wywołać może różne komplikacje. Wydaje się bardziej demokratycznym, aby głosowanie członków ustalało siedzibę cechu, a także wysokość składek.

Również w stosunku do Okręgowych Związków Cechów projekt daje szerokie prerogatywy Izbom i to w określeniu zakresu ich działania jak wysokości składek, ustaleniu terenu działalności, rozwiązywania zarządów itd.

Jak z tego wynika, praktycznie Okr. Zw. Cechów staną się ekspozyturami Izb Rzemieślniczych. To samo w dalszej konieczności dotyczy cechów.

Wydaje się, że uprawnienia Izb są zbyt daleko idące i ograniczają możliwość swobodnego rozwoju rzemiosła od dołu, tj. od strony cechów. Czynnik samorządowy ma ogromną przewagę nad czynnikiem społecznym.

Trudno też sobie wyobrazić w praktyce wiele momentów wyłaniającej się obecnie nowej organizacji rzemiosła. Naprzykład, w niektórych zawodach tworzy się większe terytorialnie cechy w innych mniejsze, w okręgu danego Zw. Cechów. Przypuśćmy, że cech zegarmistrzów obejmuje okręgiem całe województwo, a siedzibę ma w Bydgoszczy. Czy członkowie z Nakła mają w tym wypadku płacić składki do Okr. Zw. Cechów w Nakle, czy też do Bydgoszczy?

Jest to jedna z praktycznych pytań, a niewątpliwie wyłoni się ich więcej.

Czy nie byłoby wygodniej, gdyby wszystkie cechy, z danego województwa tworzyły jeden Wojewódzki Związek Cechów, który miałby w terenie swoje oddziały? Może to rozwiązałoby różne zagadnienia, wyłaniające się przed przewidzianą organizacją rzemiosła.

Projekt ustawy nie stał się jeszcze rzeczywistością. Nie wiemy, jaką będzie nowelizacja ustawy w swej ostatecznej formie. W każdym razie ogłoszone projekty pobudzają do dyskusji na ten temat. Rzemieślnicy mają obecnie możność, po ogłoszeniu projektu, wypowiedzenia się w tej sprawie.

Poruszone przez nas sprawy stanowią narazie drobny ułamek spostrzeżeń, które się nasuwają. Traktujemy nasze uwagi jako punkt wyjścia do dyskusji, do której zapraszamy Czytelników.

Prosimy przeczytać uważnie ogłoszony w numerze 19 „Rzemieślnika" projekt zmiany Ustawy Przemysłowej i nadesłać nam swe uwagi na ten temat.

J. K.

Mistrz rzeźnicki przy zakupie

Rzeźnik przystępujący do kupna bydła przeznaczonego na rzeź taksuje sztuki na podstawie swego doświadczenia, od razu po obejrzeniu „na oko". Czy dana sztuka jest tłusta, stwierdza wzrokowo i dotykiem.

Sztuka tłusta najczęściej posiada kształty tułowia okrągłe, choć nie zawsze, przy czym kości szkieletu nie występują ostro i wyraźnie. Szyja natomiast umiarkowanie gruba, a skóra dostatecznie przylega do ciała bez składek i fałdów i odciąga się z wysiłkiem. By zbadać czy jest tłusta, doszukuje się rzeźnik tłuszczu u podstawy ogona, na piersi, w pachwinie, na dwóch ostatnich żebrach lub w uchwycie tkanki podskórnej.

Przy kupnie cieląt wiadomym jest, że cielęta tłuste są kształtne, posiadają tułów okrągły, grzbiet i biodra wypełnione. Położona ręka na grzbiecie tłustego cielaka spoczywa jakby na miękkich poduszkach. W ten sposób większość rzeźników przekonywuje się o jakości cielaka i jego stanie mięsnym.

Nie małą znajomość kupna musi posiadać rzeźnik przy zakupie świń. Tu historia oceny sztuki jest podobna, jak przy bydle rogatym, a więc również wzrokowa i dotykiem. Grubość słoniny stwierdza się przez położenie ręki na grzbiecie wieprza i przez równoczesne naciśnięcie dłoni. Dochodzi się w ten sposób do skonstatowania i wyrobienia sobie pożądanego zdania o słoninie.

Rzeźnik z długoletnią praktyką odpowie od razu jak gruba jest słonina na wieprzu i czy jest „równa" tzn. czy równo ułożona jest na całym grzbiecie i czy w każdym miejscu zachowuje swoją grubość. Świnia tłusta widziana okiem laika jest okrągła i wałkowata. Mistrz rzeźnicki wie jednak, że często świnia o kształtach okrągłych nie zawsze jest tłusta. Dlatego też wyrobienie sobie dotyku w ocenie uwarstwowienia tłuszczu jest dla rzeźnika koniecznością bezwzględną.

Nie dochodzi się do tego szybko, zważywszy, że słonina na sztuce jest często bardziej lub mniej spoista, twardsza lub miększa. Dojście do perfekcji w ocenie zwierzęcia wymaga czasu i dużego doświadczenia.

Bardziej subtelną rękę w dotyku posiadać należy przy kupnie owiec. Tłusta owca to taka, której żebra są pełne, nie zaś jak u owcy chudej o ostrych kantach. Grzbiet również, jak u cielaka tłustego, mięsisty.

Ważnym czynnikiem jest stwierdzenie, czy sztuka jest zdrowa. Mięso sztuki chorej na gruźlicę podlega gotowaniu lub nawet spaleniu. Dlatego też mistrz rzeźnicki musi wiedzieć przy kupnie, że odznaka gruźlicy u zwierzęcia jest wychudzenie, kaszel (chroniczny), guzy w wymieniu, oraz powiększone gruczoły wymieniowe.

Zbadanie sztuki jest konieczne, przeoczenie choroby mści się przy uboju, w sensie straty pieniężnej. Pryszczycę, mistrz rzeźnicki rozpoznaje po ślinieniu zwierzęcia, pęcherzach lub wrzodach na języku oraz po owrzodzeniach między racicami. U świń, gruźlicę bardzo trudno jest rozpoznać. Bada się zawsze i dokładnie, czy świnia nie jest chora na wągry, występujące jako gruzełki głównie na języku. Różyca, pospolita choroba u świń rozpowszechniona tak bardzo, jest znana każdemu mistrzowi rzeźnickiemu. Objawia się czerwonymi plamami o kształcie rombu lub kwadratu o boku 3 cm,

przy czym plamy są widoczne, ponieważ występują ponad powierzchnią skóry. Prócz tego zważa się czy, świnia nie ma biegunki, i czy skóra nie posiada drobnych plamek o kolorze krwistym lub sinym, na brzuchu i około ogona, takie objawy znamionują schorzenie tzw. pomór.

Mięso świń chorych na pomór nie nadaje się do jedzenia. Owce chorują przeważnie na motylicę. Rozpoznać motylicę u owiec jest bardzo łatwo ponieważ owca chora na tę chorobę kaszle i najczęściej jest chuda.

Nie można kupować zwierząt hodowlanych na rzeź. Jest to obecnie, na skutek wyniszczenia pogłowia trzody chlewnej wzbronione i sprzeczne z interesem rzeźnika, dla którego stan i jakość zwierząt hodowlanych jest kwestią nie drugorzędną. Biorąc to wszystko pod uwagę widzimy, że mistrz rzeźnicki przystępując do zakupu zwierzęcia na ubój musi posiadać nie tylko przygotowanie fachowe w ocenie i obliczeniu ilości ewentualnego otrzymania po uboju mięsa i tłuszczu, lecz nawet w pewnym stopniu winien znać się na schorzeniach zakupywanych zwierząt. (Łęg)

Co o pieniądzach wiedzieć winniśmy

Ewolucja form regulowania zobowiązań na tle rozwoju gospodarczego świata.

Dzisiejsze życie gospodarcze korzysta z zorganizowanego aparatu pieniężnego i bankowego, który umożliwia wzajemne wyrównywanie zobowiązań i szybkie i dokładne dokonywanie rozrachunków za wymienianie dobra ekonomiczne lub usługi. Z łatwością płacimy dziś nabyte towary lub pracę najemną pieniądzem papierowym lub kruszcowym, czekiem, przekazem, wekslem, lub przelewem należnej kwoty z jednego rachunku bankowego na inny rachunek. Rynek pieniężny jest przystosowany od istniejących form produkcji i wymiany, a działanie jego jest szybkie i sprawne.

Ten stopień rozwoju rynku pieniężnego i zdolności płatniczych osiągnięty został drogą wielowiekowej ewolucji i szedł w parze z wymaganiami rozwijającego się życia gospodarczego społeczeństwa.

W zamierzchłych czasach przedhistorycznych, gdy człowiek prowadził koczowniczy tryb życia, nie odczuwał potrzeby wymiany dóbr i usług i sam zaspakajał prymitywne swe potrzeby; całkowicie zbędne dla niego były środki wymiany, lub jakiekolwiek formy pieniądza. W miarę przechodzenia do osiadłego trybu życia i zróżniczkowania czynności, występować zaczął coraz szerszy podział pracy i rozwija się różnorodność produkcji, które pociągnęły za sobą konieczność wymiany dóbr i usług. Początkowo wymiana odbywała się w sposób naturalny, tj. towar za towar, lub praca za pracę. Niedogodnością tego systemu była konieczność wynalezienia do wymiany partnera, który pożądał właśnie proponowanego artykułu i sam mógł zaofiarować wzamian inny, pożądany przez drugą stronę. Oczywiste jest tu marnotrawienie czasu i wysiłków na wyszukiwanie się partnerów do wymiany. Naturalnym wpływem tego stanu rzeczy było pojawienie się ludzi, zajmujących się zawodowo wymienianiem i krążących z różnymi towarami w celu wymiany na inne dobra.

Byli to pierwsi kupcy. Jeden krok dzielił ich od znalezienia pośrednika wymiany — pieniądza. Początkowo pieniądzem było np. bydło, ozdoby, paciorki, bursztyn, sól itp. Sama nazwa „pieniędz" pochodzi od łacińskiej nazwy bydła „pecunia". Następnie zwrócili kupcy uwagę na dużą wartość kruszców szlachetnych — złota, srebra i miedzi przy ich trwałości i łatwości przenoszenia. Stosować zaczęli wymianę towaru na kruszce, a naturalnym wynikiem było tu dążenie do ustalenia wagi i jakości kruszcu, jako źródła wymiany, co w Grecji starożytnej doprowadziło do wynalezienia cechowanej monety kruszcowej.

Przez długie następne wieki pieniądz kruszcowy był jedynym pośrednikiem wymiany dóbr i usług.

Postępujący rozwój życia gospodarczego, wzrost produkcji i zatrudnienia, wymagały coraz żywszej wymiany i szybszej regulacji zobowiązań, co zmuszało do coraz nowych i większych emisji pieniądza kruszcowego. Występować przy tym zaczęły pewne niedogodności tego pośrednika wymiany. Przy coraz większych operacjach wymiennych trzeba było posługiwać się znacznymi ilościami pieniądza, co było już niedogodne w transporcie między krajami lub miastami. Pieniądz kruszczowy niszczył się w obiegu i tracił swą wartość. Nie brakło również nadużyć, polegających na celowym zmniejszaniu zawartości kruszcu w jednostce monetarnej. Przewożenie przez kupców sumy pieniężne były pożądliwością dla łotrzyków, kup swawolnych, a często również dla rycerstwa feudalnego. Na porządku dziennym były napady i rozboje karawan kupieckich. Słynne było prawo średniowieczne, że jeśli kupcowi w drodze towar lub sakwy z pieniędzmi spadły z wozu na drogę, stawały się własnością pana tej ziemi. Używano podstępów, podpiłowanie mostów, kopanie dołów i zasadzek na drogach, by doprowadzić do przewrócenia się wozu, a wtedy jak z pod ziemi wyrastali ludzie feudalu — pana tej ziemi i rabowali towary i pieniądze.

Kupcy broniąc się przed stratami poszukiwali sposobów, które zabezpieczyłyby ich towary, a zwłaszcza pieniądze. Poczęto unikać przewożenia pieniędzy kruszcowych, a przy rozliczeniach stosowano kwity i skrypty dłużne, płatne w określonych miejscach i czasie. Zwykle płatności i wzajemne rozliczenia następowały na wielkich jarmarkach w handlowych miastach. Te skrypty i kwity prototypami weksli i czeków, jako nowej formy, nowego pośrednika wymiany dóbr i usług. Wystawiane były zwykle na znane domy kupieckie, które z czasem przekształcały się na domy bankowe — pierwsze banki. Występować tu zaczęły tranzakcje kupna — sprzedaży na kredyt, czyli na określone przyrzeczenie zapłaty, potwierdzone kwitem—prototypem weksla kupieckiego. Poszczególne domy bankierskie, a w Anglii tzw. złotnicy, zaczeli wystawiać swe kwity cechowane, które kursowały w handlu na równi z pieniądzem kruszcowym. Były to pierwsze emisje banknotów papierowych, a wkrótce władze państwowe zajęły się tym zagadnieniem i podjęły urzędowe emisje tzw. banki emisyjne. Po raz pierwszy zastosowano emisję banknotów w Szwecji w 1656 r., potym w Anglii w roku 1694, a następnie we Francji w roku 1781 przez bank założony przez Johna Law. Bilety niewymienne na kruszce i będące tylko prawnym środkiem płatniczym wprowadziła na wielką skalę Rewolucja Francuska i Kolonie Amerykańskie podczas walk o Niepodległość.

Pieniądz papierowy dawał pewne korzyści, jak łatwość transportu, możność gromadzenia wielkich sum w niewielu odcinkach cechowanych na wysokie kwoty pieniężne, oraz możność emisji w rozmiarach potrzebnych dla życia gospodarczego i wzrastającego stale tempa wymiany.

Ma on jednak i swoje niedogodności, z których najważniejsza, to większa łatwość fałszerstwa i zniszczenia przez wydarzenia losowe. Ponadto techniczna możność nieograniczonej emisji banknotów wymaga uczciwej i przezornej gospodarki władz państwowych, które mogą w pewnych okolicznościach zechcieć rozwiązywać trudności płatnicze skarbu państwa za pomocą nadmiernych emisyj banknotów, co prowadzi do spadku wartości pieniądza i załamania systemu walutowego.

Niezależnie od pieniądza papierowego — banknotu — rozwijały się operacje wymienne i rozrachunkowe za pomocą czeków i weksli. Szczególnie silnie rozwijał się tzw. obrót czekowy, polegający na tym, że firmy handlowe i przemysłowe lub poszczególne osoby otwierają sobie rachunki czekowe w bankach i na nie kierują należne sobie sumy pieniężne, oraz z nich dokonują wszelkich wypłat przy pomocy wystawionych czeków lub zleceń przekazowych. Czek jest to dokument ustawowo określony i chroniony. Właściciel konta czekowego w banku, wypłaca swemu wierzycielowi należności nie za pomocą gotówki, lecz wręczając mu czek na odpowiednią kwotę. Posiadacz tego czeku udaje się do kasy banku, która wypłaca mu na żądanie równowartość czeku. Jest to system szczególnie wygodny dla płacącego, gdyż nie potrzeba tu wiele pieniędzy we własnej kasie, którą zastępują kasy banku. Chroni on przed kradzieżą pieniędzy, zagubienia lub zniszczeniem wskutek wydarzeń losowych. Kradzież, zagubienie lub zniszczenie książeczki czekowej nie naraża na stratę pieniędzy, gdyż bank nieprawemu posiadaczowi czeków i to nie podpisanych przez uprawnionego do ich podpisywania — żadnych należności nie wypłaci.

O ile właściciel konta czekowego zechce wypłacić należność np. swemu wierzycielowi w ten sposób, by on nie musiał przybywać do niego po czek, — to może wówczas udzielić bankowi zlecenia przekazowego, czyli nakazać wypłacenie żądanej kwoty do rąk wskazanej osoby i pod wskazanym adresem.

Te zdobycze w zakresie rynku walutowego — pieniężnego — towrzyszą już życiu gospodarczemu najnowszych czasów. Pieniądz spoczywa w kasach bankowych do dyspozycji właścicieli — klientów bankowych. Obrót czekami przy wypłacie zobowiązań rozwinął się tak znacznie, zwłaszcza w krajach o wysokim rozwoju gospodarczym, że często nawet drobne należności są regulowane czekami. W Anglii, Francji, Szwajcarii i Krajach Skandynawskich nawet zakupy doraźne w sklepach są regulowane czekami. Pieniądz papierowy i kruszcowy zeszedł do roli pomocniczej.

Z obrotu czekowego i przekazowego rozwinął się tak zwany obrót bez gotówkowy — czyli przelewowy. Polega on na tym, że osoba otrzymująca czek lub przekaz nie realizuje go na gotówkę w kasie bankowej, lecz posiadając również rachunek w banku, poleca należności zapisać na swoje konto bankowe. Rozrachunek między dłużnikami i wierzycielami oraz bankami następuje tu przez dopisy i odpisy kwot z rachunków i na rachunki czekowe bez całkowitego użycia pieniądza.

Korzyści takiego obrotu bezgotówkowego są znaczne i to nie tylko dla osób i firm, posługujących się nim, lecz również dla gospodarstwa narodowego. Osoby i firmy korzystają z bezpieczeństwa swych kapitałów przed kradzieżą, rabunkiem, zniszczeniem, lub zagubieniem. Gospodarstwo narodowe korzysta z wielkiej płynności rynku pieniężnego bez potrzeby znacznych emisyj pieniądza, który w ograniczonej ilości spełnia tylko dodatkową rolę pomocniczą, przy rozliczeniach i wyrównaniu zobowiązań.

I gospodarstwo narodowe i osoby lub firmy korzystają ze znacznie zmniejszonego ryzyka fałszerstw pieniędzy, gdyż większość obrotów odbywa się bez użycia pieniądza.

Różne kraje, doceniające znaczenie tego obrotu dla swego gospodarstwa — powołały do życia specjalne instytucje o charakterze bankowym, które zajmują się zorganizowaniem i prowadzeniem obrotów czekowych i przekazowych oraz bezgotówkowych. Powiązanie czynności tych instytucyj z placówkami pocztowymi pozwala szybko i sprawnie prowadzić rozrachunki na terenie całego kraju.

W Polsce instytucją tego typu jest Pocztowa Kasa Oszczędności, zwana w skrócie P. K. O., która poza działalnością w zakresie gromadzenia oszczędności jak najszerszych warstw społecznych, prowadzi obrót czekowo — przekazowy i przelewowy w oparciu o sieć urzędów i agencyj pocztowych zbiornic P. K. O. W innych krajach, jak np. w Skandynawii, Francji i Anglii istnieją podobne kasy lub urzędy współpracujące z Pocztą.

Do wygodnego i szerokiego obrotu przelewowego potrzebna jest odpowiednia baza, czyli odpowiednia ilość kont czekowych. Gdyby wszyscy obywatele danego kraju, posiadający zdolność zaciągania zobowiązań, posiadali konta czekowe, wówczas teoretycznie, wszelkie wypłaty i rozrachunki mogłyby odbywać się wyłącznie w drodze przelewów należnych kwot, bez użycia pieniądza. Nawet pensje, płace, zarobki i honoraria mogłyby być przez pracodawcę zapisywane na konta czekowe pracowników. Do tego potrzebna jest powszechność posiadania konta czekowego. Problem ten specjalnie został zrozumiany i szeroko realizowany w Krajach Skandynawskich. W Szwecji co 15-ty obywatel posiada konto czekowe, co daje bazę przelewową w ilości ponad pół miliona czynnych kont czekowych. W Danii co 10-ty obywatel posiada konto czekowe, a łączna ilość kont czekowych w tym kraju osiąga około 300.000.

W Polsce jesteśmy jeszcze daleko w tyle. Ilość kont czekowych w PKO przed wojną wynosiła zaledwie 80.000, tzn. jedno konto przypadało na 450 obywateli. Obecnie po wznowieniu działalności PKO obrót czekowo-przekazowy i przelewowy szybko się odbudowuje, a ilość kont stale wzrasta. Koniecznym jest tu powszechne zrozumienie korzyści osobistych i ogólno-narodowych z wzięciem udziału w tym obrocie i unowocześnienia w ten sposób naszego gospodarstwa narodowego. **Mroziński Stanisław**

Metody konserwacji samochodów

w Ameryce i krajach zachodnich

Gdańsk. Instytut Naukowo-Rzemieślniczy w Gdańsku zorganizował „Kurs Naprawy Samochodów i Silników Spalinowych". W dniu 15 września b. r. w dużej sali „Domu Rzemiosła" we Wrzeszczu odbyło się uroczyste zakończenie kursu.

Uroczystość ta zgromadziła około 500 osób, przeważnie pracowników Międzykomunalnych Zakładów Komunikacyjnych Gdynia, Gdańsk, pracowników licznych warsztatów samochodowych, rozsianych na Wybrzeżu oraz licznych gości.

Poniżej przytaczamy jeden z wygłoszonych na kursie referatów:

„Rozwój automobilizmu w Ameryce musiał za sobą pociągnąć wypracowanie metod naprawy i konserwacji samochodów, jakie u nas nie były znane i dopiero przed ostatnią wojną powoli zaczynały się przyjmować.

Metody te polegały na dwu zasadniczych podejściach, a mianowicie ścisłej specjalizacji i po drugie nieznanej u nas szybkości naprawy.

Dwa najpotężniejsze koncerny samochodowe, a mianowicie General Motor Company i Ford stworzyły sieć stacyj obsługi wzdłuż wielkich traktów komunikacyjnych, rozmieszczonych w takich odstępach, by przeciętnie biegnący samochód mógł zaczerpnąć potrzebną ilość paliwa i zaopatrzyć się w niezbędne artykuły samochodowe jak żarówki, świece itp. W miastach i miasteczkach znajdowały się garaże i stacje samochodowe, w których można było i można dziś z błyskawiczną szybkością naprawić samochód, nawet najbardziej uszkodzony i rozbity w katastrofie.

Pierwsza zasada specjalizacji dawała tę wygodę, że personel obsługujący daną markę samochodu w krótkim stosunkowo czasie nabierał wprawę w pracy, a więc w rozbiórce, wymianie i dopasowaniu części. Druga wygoda dla samego posiadacza samochodu, że w takiej stacji obsługi były w dostatecznej ilości wszystkie części samochodowe, a więc nie mogło się zdarzyć, by coś, co zostało uszkodzone w samodzie nie dało się wymienić. Części zapasowe i wymienne były zawsze dostarczane takim stacjom obsługi przez fabryki danego typu samochodu w takich ilościach, jakie przewiduje doświadczenie zużycia występującego przy bardzo nawet intensywnej eksploatacji samochodu.

Stacje obsługi posiadały nad to przepisy, jak należy samochód smarować, w jakich odstępach czasu dla poszczególnych części za stałą i jednakową opłatą. Również do zadań takiej stacji obsługi należy rewizja najważniejszych części samochodu przy pomocy specjalnych przyrządów czy poszczególne mechanizmy samochodu działają nienagannie. Stacja obsługi ma stałą opiekę nad samochodem od chwili nabycia przez właściciela. Samochód posiada książkę, w której notuje się daty czynionych obserwacji i regulacji, a na liczniku ma się ewidencję przebytych kilometrów. Właściciel samochodu może nie rozumieć się na obowiązujących go przepisach konserwacji samochodu. Za niego o tem pamięta i myśli każda stacja benzynowa i każda stacja obsługi. Wystarczy, by zajechał po benzynę, a tu już zaopiekują się jego wozem i powiedzą mu, że należy to i to nasmarować czy przemyć. Tak samo spoglądając na licznik w pewnym okresie czasu powiedzą mu, że należy oddać do remontu silnik, dać zbadać hamulce lub wymienić w przedniej osi spracowane części zwrotnicy.

Cała ta opieka troskliwa nad samochodem przez usłużnych garażystów ma na oku po pierwsze własny zysk, bo zarówno ze smarowania jak i z wymiany części płyną stałe choć skromne dochody, ale po drugie ta opieka jest wynikiem inicjatywy fabryki macierzystej samochodu, która dba o to, by jej marka, jej sława jako dobrej fabryki nie uległa zepsuciu. Fabryki samochodów przeprowadzają z każdym nowym typem wozu po prostu dzikie eksperymenty, by wypróbować jego wytrzymałość i wyszukać, czy nie znajdą w danym typie samochodu jakieś części słabe, ulegające zbyt szybko zużyciu lub zepsuciu.

Słynne się stały rejdy Forda na trasie wynoszącej 100 tysięcy kilometrów, trwające dzień i noc po złych i dobrych drogach, by wybadać co zostanie połamane lub uszkodzone. Fabryka General posiada specjalną trasę, na której są umyślnie porobione doły i wzniesienia dla wypróbowania samochodu czy nie połamią się w nim resory czy nie pęknie rama, jak się zachowa w tych warunkach wał kardania itd.

W samej fabryce są stosowane próby, o których szersza publiczność nie ma pojęcia. Samochód jest badany na biegi obracając tylnymi kołami walec, który jest hamowany, którego siła oporu jest mierzona. W ten sposób dowiadujemy się, jaka jest wytrzymałość tylnej osi i jaka jest ostatecznie efektywna moc silnika w odniesieniu do tylnej osi, jaka wreszcie jest maksymalna szybkość samochodu.

Garaże i stacje obsługi są czynne całą dobę. Właściciele warsztatów samochodowych poza oficjalnymi stacjami obsługi, zdobywają sobie klientów nie tylko sumienną i racjonalną pracą, ale także pośpiechem w naprawie. Właściciele warsztatów samochodowych zrozumieli, że dla posiadacza samochodu najważniejszą rzeczą jest krótki czas naprawy, krótka bezczynność samochodu. Jeśli to jest samochód zarobkowy, to naturalnie, że dla szofera taksówki czy wozu transportowego brak tego wozu jest stratą zarobku. Tu więc szybkość naprawy jest bardzo ważna.

Na takim amerykańskim warsztacie naprawczym wyspecjalizowanym w jakiej czynności znajduje się np. tej treści napis „za 45 minut wymieniam hamulce na nowe i doregulowuje wszystkie cztery koła, idź zjeść śniadanie a wóz będzie naprawiony".

W innym warsztacie specjalizują się w naprawie silników. Tam można samochód odremontować na raty. Zamiast odstawić go, jak u nas na całe tygodnie i miesiące, wprowadza się wóz do warsztatu na kilka godzin np. wtedy, gdy właściciel samochodu jest w biurze i naprawia się w czasie paru godzin cały silnik lub kiedy indziej rewiduje się i wymienia się zużyte części w kierownicy lub tylnej osi.

Tego rodzaju metody naprawy zmusiły konstruktorów do wypracowania narzędzi umożliwiających naprawę samochodu w czasie bardzo krótkim. W kraju, gdzie produkcja samochodu nowego wynosi najwyżej 140 godzin, nie jest do pomyślenia remont, który trwałby jak u nas tygodniami i miesiącami.

Najbardziej uszkodzony samochód po katastrofie z pogiętą ramą, rozbitą chłodnicą itd. naprawia się w warunkach amerykańskich nie dłużej niż w ciągu doby, licząc w to wyprostowanie karoserii i ponowne jej pomalowanie, by nie było znać śladów uderzenia".

Co dni niosą?

Przyjęcie nowej konstytucji we Francji

W niedzielnym (13 bm.) referendum naród francuski przyjął projekt konstytucji, opracowany przez postępowych kotolików (MRP), komunistów i socjalistów. Oficjalne wyniki z 89 departamentów są następujące: za konstytucją padło 9.200.467 głosów, przeciwko konstytucji 7.790.675, a 7.766.893 wyborców wstrzymało się od głosowania. W ostatnim referendum w dniu 5 maja projekt konstytucji został odrzucony 11.488,059 głosami, przeciwko 9.327,023 przy 5.490,205 wstrzymujących się od głosowania.

Niedzielne referendum było jednym z najspokojniejszych w historii Francji. Tylko przed redakcjami niektórych dzienników można było zauważyć ożywianie i podniecenie. Grupa około 20 przeciwników nowej francuskiej konstytucji została otoczona przez policję o 1,30 w nocy przed redakcją dziennika „L'Aube" — organu postępowych katolików. Demonstranci domagali się powrotu do władzy gen. de Gaulle'a, wykrzykując antysemickie slogany.

44 zbrodniarzy niemieckich wydanych Polsce.

Ze strefy brytyjskiej przybył do Szczecina, zorganizowany staraniem Polskiej Wojskowej Misji dla spraw zbrodni wojennych transport wydanych nam 44 zbrodniarzy wojennych. W transporcie tym znajduja się m. in. następujący przestępcy: Józef Fuss, współuczestnik masowych rozstrzeliwań Polaków, mający na swoim sumieniu około 400 ofiar; Fritz Brauner, który jako ochotnik zgłosił się do publicznej egzekucji nad 45 Polakami w roku 1945; Heinrich Schmedin, komisarz z poznańskiego, organizator deportacji tysięcy Polaków na roboty do Rzeszy. Ponadto wśród wydanych znajduje się szereg b. funkcionariuszów obozu oświęcimskiego.

Klątwa na paskarzy.

Arcybiskup Mediolanu ks. kard. Schuster ogłosił list, który się stał sensacją nie tylko we Włoszech. List pasterski jest kierowany do duchowieństwa w związku z możliwością głodu z powodu nadchodzącej zimy. List zawiera poważne ostrzeżenie dla paskarzy żywnościowych, a nawet grozi im klątwą kościelną.

Zakończenie konferencji paryskiej.

We wtorek 15 bm. o godz. 16,30 w sali kolumnowej pałacu Luksemburskiego zakończona została Konferencja Paryska. Ustalono, że czterej ministrowie spraw zagranicznych zbiorą się dnia 4 listopada w Nowym Jorku. Dyskusja na temat traktatu z Niemcami rozpoczęta będzie 20 listopada.

Podczas ostatniego posiedzenia Konferencji Paryskiej zabierali kolejno głos przedstawiciele czterech wielkich mocarstw. Oto ich oświadczenia:

Byrnes: „Zrobię wszystko, aby świat otrzymał sprawiedliwy pokój. Wierzę, że tak jak żaden naród sam nie mógłby wygrać wojny — tak samo żaden naród nie jest powołany do dyktowania warunków pokojowych innym."

Mołotow: „Związek Radziecki będzie walczyć o demokratyczny pokój dla świata bez względu na to, czy się to komu podoba, czy nie. W wysiłkach naszych nie ustaniemy."

Bevin: „Podziwiam odrodzenie Francji, która wkracza znowu na drogę wspaniałego rozkwitu. Należy się modlić, abyśmy zbudowali taki pokój, za który nie trzeba będzie kiedyś płacić krwią."

Bidault: „Pierwszą trudnością konferencji była parlamentarna metoda obrad; druga — omawianie traktatów z satelitami Niemiec przed omówieniem traktatu z Niemcami."

Powieszenie zbrodniarzy niemieckich.

W Norymberdze podano do oficjalnej wiadomości w środę 16 bm. o godz. 6,30 rano, że egzekucja została zakończona.

Amerykańska służba informacyjna w Niemczech doniosła o godz. 6,45, że Goering popełnił samobójstwo na kilka minut przed straceniem. Goering popełnił samobójstwo przez zażycie cjanku potasu.

Zbrodniarze straceni zostali w następującym porządku: Ribbentrop, Keitel, Kaltenbrunner, Rosenberg, Frank, Frieck, Streicher, Saukel, Jodl, Seyss-Inquart. A oto czas powieszenia i śmierci straconych. Ribbentrop godz. 1.14—1.32, Keitel 1.20—1.44, Kaltenbrunner 1.39—1.52, Rosenberg 1,42—1.59, Frank 1.58—2,05, Frick 2.08—2.20, Streicher 2,14—2.26, Sauckel 2.26—2.40, Jodl 2,34— 2,50, Seyss-Inquart 2,48—2,57.

„Dywizjon 300" — zdemobilizowany

W związku z zakończeniem demobilizacji polskich jednostek lotniczych wchodzących w skład RAF odbyło się w Londynie uroczyste pożegnane 300-setnego dywizjonu bombowców Ziemi Mazowieckiej. Dywizjon ten odbył 3.684 loty, zrzucił 10 tys. ton bomb i 1.400 min oraz zatopił 40 okrętów nieprzyjacielskich. Marszałek lotnictwa brytyjskiego Bottomley żegnając polski dywizjon powiedział m. in.: „pamięć o nim będzie żyła wiecznie w historii na równi lotnictwa polskiego jak i brytyjskiego lotnictwa bombowego. Żadna formacja nie osiągnęła takiej doskonałości lotów z zwartym szyku, jak polski dywizjon 300.

„Ludzka egzekucja" — zdaniem prokuratora niemieckiego.

Główny prokurator niemiecki w Norymberdze dr Meisner, który był świadkiem egzekucji, stwierdził co następuje: „O ile kiedykolwiek wyrok śmierci wykonano łagodnie, to uczyniono to na przestępcach hitlerowskich".

Meisner zaznaczył, że z zawodowego punktu widzenia egzekucja 10 przywódców hitlerowskich była ludzka i wykonano ja w możliwie najkrótszym czasie. O samobójstwie Goeringa prokurator oznajmił, że w swej długiej karierze na stanowisku sędziego śledczego słyszał on o „niezliczonych wypadkach przeszmuglowania trucizny w więzieniu lub z zewnątrz.

Ciała spalone — prochy rozrzucone

Ciała 10-ciu powieszonych zbrodniarzy hitlerowskich oraz samobójczo otrutego Goeringa zostały spalone, a prochy zostały rozrzucone. W taki to sposób zakończyli swą drogę życiową paladyni Hitlera.

Wizyta polska w Belgradzie.

Do Belgradu przybyli z rewizytą Prezydent KRN Bolesław Bierun, Marsz. Polski Rola-Żymierski, min. kultury i sztuki Kowalski i min. sprawiedliwości Świątkowski. Dostojnikom państwowym towarzyszą wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych i przedstawiciele wojska.

Jak wiadomo Marsz. Tito odwiedził Polskę w marcu br. — Wizyta delegacji polskiej w Jugosławii przyczyni się do zacieśnienia węzłów przyjaźni między obydwoma narodami słowiańskimi.

Jugosławia nie podpisze traktatu paryskiego

Marszałek Tito udzielił wywiadu korespondentowi „New York-Times", w którym powtórzył zapowiedź delegata Jugosławii na Konferencji Pokojowej, iż Jugosławia nie podpisze traktatu w dotychczasowej jego redakcji i będzie się nadal starała o rewizję granic, sprawę zaś Triestu przedłoży Organizacji Narodów Zjednoczonych. Marszałek Tito podkreślił, że mimo takiego stanowiska, droga do rokowań jest wciąż otwarta.

Wstrzymanie pożyczki amerykańskiej dla Czech.

Amerykański departament stanu ogłosił wstrzymanie pożyczki dla Czechosłowacji w wysokości 50 milionów dolarów i polecił Międzynarodowemu Bankowi Eksportowo-Importowemu natychmiastowe wstrzymanie wypłat. Czechosławacja miała zakupić zapasy z amerykańskich rezerw wojskowych. Amerykański departament stanu zawiadomił Czechosłowację, iż będzie otrzymywała jedynie dostawy z tytułu poprzedniej pożyczki w wysokości 40 milionów dolarów

Krok swój amerykański departament stanu motywuje stanowiskiem delegacji czeskiej na konferencji.

Wykorzystanie energii słonecznej dla celów przemysłowych.

Niedawno zmontowano w Taszkiencie największą na świecie aparaturę wykorzystującą energię słońca dla celów przemysłowych. Aparatura została zainstalowana w niedużej fabryce konserw. Autorem konstrukcji jest inżynier hiszpański Frederico Molero, pracownik Energetycznego Instytutu przy Akademii Nauk ZSRR. Prace nad projektowaniem helioaparatury i wykonaniem konstrukcji trwały kilka lat.

Największe z istniejących zwierciadeł parabolicznych, stanowiących główny element helioaparatu należało do Ameryki i miało powierzchnię równą 16 m². Zwierciadło taszkieńskiego aparatu jest znacznie większe, ma bowiem powierzchnię 50 m². Wykonane jest ono z posrebrzanej płyty szklanej. Do zwierciadła przyłączony jest kocioł. Przy skierowaniu zwierciadła w stronę słońca w kotle powstaje już po upływie 3 minut para o ciśnieniu 4 atmosfer. W ciągu godziny kocioł wytwarza ponad 50 kg pary. Rury przekazują parę do 2 kadzi, w których wyrabia się konserwy.

Wszystkie dane przemawiają za tym, że podobne helioaparaty mogą mieć szerokie zastosowanie. Odnosi się to zwłaszcza do miejscowości, w których jest dużo słonecznych dni w roku.

Obecnie heliogrupa przy Instytucie Energetyki pracuje nad wykonaniem jeszcze większej konstrukcji helioaparatury, aniżeli zainstalowana w Taszkiencie.

Działalność rzemiosła

Cech Malarzy i Lakierników

czci śp. Jana Kaźmierczyka

Cech Malarzy i Lakierników urządził w wigilię swego patrona św. Łukasza uroczyste zebranie dla uczczenia pamięci zamordowanego w czasie okupacji długoletniego starszego cechu śp. Jana Kaźmierczyka.

O godz. 9-tej w kościele św. Andrzeja Boboli została odprawiona Msza św. w intencji członków cechu.

W krótkich słowach st. cechu przedstawił postać świetlaną zmarłego śp. Jana Kaźmierczyka, którego to okupant hitlerowski aresztował zaraz po wkroczeniu do Bydgoszczy i ślad do dnia dzisiejszego po nim zaginął.

Dalszą ofiarą terroru hitlerowskiego padł ś. p. kol. Majewski. Zmarli członkowie cechu: Grześkowiak, Nowacki, Kujawski, Ziółkiewicz i Żakowski. Mówca zaznaczył przy tem, iż przywódcy reżimu hitlerowskiego ponieśli już zasłużoną karę i zawiśli na szubienicy w Norymberdze, jest to po części zapłata za mordy dokonane w Polsce.

Bibliografię śp. Jana Kaźmierczyka przedstawił kol. Graczyk, z której wynika, iż śp. Kaźmierczyk był długoletnim starszym cechu, długoletnim prezesem Tow. Śpiewu „Halka", gorliwym członkiem Związku Zachodniego oraz jednym z bardzo czynnych działaczy rzemieślniczych i społecznych.

W imieniu Związku Zachodniego przemówił kolega zawodowy i osobisty śp. zmarłego w-prezes Izby Fiołka, wykazał on zasługi śp. Jana Kaźmierczyka i przyrzekł pomoc pozostałej po nim rodzinie.

Ponieważ przedwojenni członkowie cechu, Niemcy w pewnym stopniu przyczynili się do aresztowania śp. Kaźmierczyka — przeto wszystkie ich fotografie zostały usunięte z albumu cechowego i symbolicznie spalone.

Głównym punktem uroczystości był moment uczczenia śp. Jana Kaźmierczyka przez nadanie mu godności honorowego starszego cechu oraz nazwaniem jego imieniem odbyć mającego się kursu malarstwa dekoracyjnego.

Program uroczystości uświetnił występ artystyczny młodej pianistki Urszuli Kardaszakówny oraz śpiew chóru „Halka" pod batutą — prof. Małeckiego.

W imieniu Tow. Śpiewu „Halka" przemówił prezes Matuszek, podkreślając, iż śp. Jan Kaźmierczyk był długoletnim prezesem i wybitnym członkiem czynnym chóru.

Na zakończenie st. Cechu kol. Witkowski podziękował p. Urszuli Kordaszakównie i Tow. Śpiewu „Halka" za uświetnienie tej uroczystości, zaś licznie zebranym gościom i członkom za czynny udział w akademii.

Z zebrania Cechu Kołodziejsko - Powoźniczego

W dniu 21 października br. o godz. 10.30 w Domu Rzemieślniczym odbyło się zebranie Cechu Kołodziejsko — Powoźniczego.

Zebranie zagaił st. Cechu Grvka witając w-prezesa Izby Fiołkę i przedstawiciela „Rzemieślnika Pomorskiego" Śpiewakowskiego.

Po odczytaniu protokółu, który przyjęto bez zmian st. cechu prosił członków by złożyli w przeciągu 7 dni wypełnione ankiety celem uzyskania legitymacji cechowych. Zaznaczając wartość legitymacji, które będą bardzo potrzebne wszystkim samoistnie prowadzącym przedsiębiorstwa rzemieślnikom przy uzyskaniu kart rzemieślniczych na następny rok.

Jako nowego członka przyjęto Kaźmierza Siwińskiego, dawnego członka zarządu cechu sprzed 1939 r., który powrócił ostatnio do ojczyzny.

W-prezes Fiołka w swym przemówieniu przedstawił sprawy uczni oraz wyłuszczył projekt ustawy przemysłowej omówiony w Szklarskiej Porębie.

Dalszy tok zebrania wypełniła obszerna i ożywiona dyskusja nad sprawą kalkulacji w zawodzie kołodziejsko-powoźniczym.

Na zakończenie przedstawiciel „Rzemieślnika Pomorskiego" wniósł apel do członków cechu by pozostali nadal wiernymi abonamentami swego organu rzemieślniczego.

Na tem starszy cechu kol. Grvka zamknął zebranie hasłem „Cześć Rzemiosłu".

Rzemiosło dekarskie Pomorza

Nawiązując do poprzednich moich artykułów p. t. „Rzemiosło dekarskie Pomorza", o organizacji działalności oraz perspektywach rozwoju, łącze dalsze uwagi o ściślejszej organizacji fachowego działania.

Bieg rozwoju bydgoskiego Wojewódzkiego Cechu Dekarzy, powoduje konieczność do stworzenia Wojewódzkiego Cechu—branżowego. Dlaczego branżowego? Przez przeszło półtoraroczną pracę wyszukiwania sił fachowych, doszliśmy do rezultatu dość pokaźnego, ponieważ Cech zbogacił się o spora ilość członków, nowowyegzaminowanych mistrzów oraz czeladników.

W tej właśnie dalszej pracy wyszukiwania sił fachowych, jest jeszcze wiele do zrobienia, ponieważ błąka się znaczna ilość zdolnych dekarzy po województwie, którzy wykonują dość poważną pracę, bez żadnego obowiązku przynależenia do Cechu, bez obowiązku zgłoszenia swego procederu uprawiają rzemiosło dziko bez żadnych zobowiązań, utrzymują współpracowników nigdzie nie rejestrowanych i ubezpieczonych.

Temu postępowi wydarzeń jest Cech zmuszony położyć kres, ażeby w krótkim czasie można uzyskać więcej ścisłą współpracę jak i równocześnie sprężyste działanie i lepszy nadzór nad całokształtem Cechu.

Największą bolączką Cechu są „czarni artyści", partacze — jest to największa bolączka Cechu, z którą się trzeba borykać. Ci właśnie partacze wykonują poważne roboty. Są to ludzie, którzy pracują bez żadnego poczucia obywatela-rzemieślnika. Zarabiają pieniądze i nigdzie nie opłacają podatków oraz świadczeń socjalnych, swoim pomocnikom nie płacą wynagrodzenia ujętego taryfą, a w dodatku zdzierają skórę przez wygórowane ceny. Oto jeden wypadek, który daję do wiadomości.

Jeden z moich robotników, który zarabiał 26.— zł na godzinę i odbierał I kat. kart żywnościowych, zażądał 10-dniowy urlop żniwny, z tem, że pomagać będzie swoim teściom w pracy rolnej, przeto też natychmiast udzieliłem mu urlopu. Lecz, niestety, co się okazuje, mój robotnik zgodził w pobliżu wioski swoich teściów, w majątku ziemskim (szkoła rolnicza) w powiecie bydgoskim prace dekarskie. Po upływie urlopu mego pracownika przyjechał zamiast niego dyrektor tegoż majątku do mnie jako do starszego cechu, skierowany przez Izbę Rzemieślniczą Bydgoszcz, celem stwierdzenia cen za roboty dekarskie, które wykonał ów robotnik, przedstawiając się jako czeladnik dekarkarski (a w moim przedsiębiorstwie gotował tylko smołę i na dach podawał). Wykonał roboty dekarskie bez dostarczenia materiału. W tym majątku otrzymał pomoc oraz całodzienne utrzymanie i przez 90 godzin reperował i smołował stodołę 1.080 m², za którą to pracę wystawił rachunek na 21.000. —zł. Ów dyrektor wypłacił mojemu byłemu robotnikowi 6.000.— zł i przyjechał poinformować się, czy jest zobowiązany wypłacić mu resztę wystawionego rachunku. Wprost nie do uwierzenia, że tak horendalną sumę mógł taki niewykwalifikowany człowiek bez jakichkolwiek zobowiązań zażądać.

W dalszej rozmowie z owym dyrektorem majątku oświadczyłem, że my mistrzowie dekarscy byśmy z dostarczeniem wszelkich materiałów tyle w tym czasie nie osiągneli, przy czym zwiazani jesteśmy z wszelkimi daninami, pożyczkami i świadczenia socjalnymi i nawet nie wolnoby nam było tyle zażądać. To jest szczyt bezczelności zdzierstwa i oszustwa.

Takich to wypadków jest bez liku. Staraniem Cechu jest czuwać i tępić partaczy, którzy podrywają autorytet rzemiosła.

W Bydgoskim Wojewódzkim Cechu Dekarzy nastąpiło podzielenie cechu na komórki celem ściślejszej współpracy w tępieniu partaczy. Przede wszystkim staraniem naszym jest, ażeby Urzędy Przemysłowe jak i Skarbowe, zawiadamiać o partaczach i pociągnąć do odpowiedzialności oraz powodować nakładanie grzywny za nielegalne prowadzenie procederu.

Julian Świtek
Starszy Cechu

Zapałki nie podrożeją

Okręgowy Oddział Spożywczy „Społem" rozprowadza w wojew. pomorskim zapałki UNRRA w ilości 368 skrzyń, tzn. jeden milion 845 tys. pudełek.

Cena jednego pudełka utrzymana zostanie w wysokości 3.— zł. W najbliższych dniach rozprowadzony zostanie październikowy przydział zapałek PMZ.

Komunikaty

— **Walne Zebranie Cechu Krawiecko-Kuśnierskiego w Bydgoszczy** odbędzie się dnia 13. XI. 1946 r. o godz. 9-tej rano w lokalu Rzeźni Miejskiej. Przybycie wszystkich członków konieczne. Uprasza się o obowiązkowe płacenie składek. Porządek obrad: 1. Zagajenie i przywitanie członków. 2. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania. 3. Komunikaty zarządu. 4. Uchwalenie budżetu na rok 1947. 5. Uchwalenie kasy pogrzebowej. 6. Sprawy sztandaru. 7. Wolne głosy. 8. Zamknięcie.

Zarząd.

— **Cech Krawiecko-Kuśnierski.** Sekcja krawiectwa damskiego urządza w dniu 28. X. 1946 r. o godz. 18. w Domu Rzemieślniczym, **fachowy wieczór dyskusyjny.** Uprasza się wszystkie koleżanki o konieczne przybycie.

Zarząd.

Pokaz polskich filmów

W jednym z kin berneńskich odbył się polski poranek filmowy, na którym wyświetlano polskie filmy dokumentarne ostatniej produkcji. Na zaproszenie poselstwa przybyli liczni przedstawiciele zagranicznych placówek dyplomatycznych, wśród których obecny był również nowo akredytowany poseł Związku Radzieckiego, minister Kulaczenkow, oraz liczni goście.

Szwajcarska Agencja Telegraficzna w komunikacie swoim wyraża się z uznaniem o krótkometrażówkach obrazujących m. in. naszą produkcję przemysłową, wyróżnia też film „Odrą do Bałtyku".

Ważne zarządzenie w sprawie handlu mięsem

Zarządzenie Ministra Aprowizacji i Handlu z dnia 2. VIII. b. r. zniosło wszelkie ograniczenia terenowe w handlu zwierzętami rzeźnymi, mięsem i przetworami mięsnymi. Od chwili wejścia w życie tego zarządzenia wszystkie osoby fizyczne i prawne posiadające odpowiednie uprawnienie przemysłowe (np. karty rzemieślnicze dla rzeźników, albo karty rejestracyjne na prowadzenie handlu zwierzętami rzeźnymi) mają prawo **bez jakichkolwiek specjalnych przepustek,** czy zezwoleń handlować, względnie transportować zwierzęta rzeźne i mięso. Żądanie takich zezwoleń przez jakiekolwiek organa władzy jest bezpodstawne. Ministerstwo rozesłało w tej sprawie do władz administracji ogólnej i do Milicji Obywatelskiej specjalny okólnik, wyjaśniający, że **konfiskata zwierząt rzeźnych i mięsa od rzeźników nie mających przepustek jest pozbawiona podstaw prawnych.**

Ograniczenia w handlu i transporcie zarządzone na podstawie przepisów lekarsko - weterynaryjnych pozostaje nadal w mocy.

P. K. O. na odbudowę Warszawy

Jak się dowiadujemy, Pocztowa Kasa Oszczędności poparła wydatnie akcję na rzecz Odbudowy Stolicy, stawiając bezpłatnie do dyspozycji Komitetu Wykonawczego Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy cały swój aparat organizacyjny, oraz wykonując bezpłatnie potrzebne druki.

Koszt wykonanych druków oraz koszta zbonifikowanych opłat od wpłat i wypłat na konto czekowe Nr I-333: Komitetu Wykonawczego Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy, wyniosą łącznie około 500 tys. zł.

Należy przy tym podkreślić, że również Ministerstwo Poczt Telegrafów i Telefonów zrezygnowało z opłat należnych od wpłat i wypłat dokonywanych za pośrednictwem

Wiersz Kołodziejów

Tam, gdzie Gopło i Kruszwica,
mroki dziejów Piast rozświeca.
W kołodziejstwie swym pracował —
Królów chlebem obdarował.

Chłop jak bryła lgnie do ziemi,
a kołodziej sztuki swymi
wartkie koła daje osi,
co ciężary wszelkie nosi.

Nosi jego, nosi ciebie,
na zabawy i w potrzebie,
na zabawy, do kościoła,
żywych, zmarłych noszą koła.

Czyś bogaty, czyś ubogi,
poprzez różne progi, drogi,
koło zawsze się potoczy
aż do grobu Cię zatoczy.

Koło goni, koło dzwoni,
koło bije przestrzeń, goni,
aż pęknie kiedyś i stanie —
niby serce bić przestanie.

Nadesłał: Cech Kołodziejów w Bydgoszczy

Popieraj i rozpowszechniaj swój organ „RZEMIEŚLNIK POMORSKI"

„Rzemieślnik Pomorski" — redaguje kolegium. Wydawca: Związek Cechów w Bydgoszczy, ulica Jagiellońska nr 10. Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Jagiellońsk 10, tel. 32-08. Administracja przyjmuje interesantów codziennie od godz. 10 do 13. Redakcja czynna codziennie (oprócz soboty) od godziny 10 do 12-tej. Konto czekowe PKO Bydgoszcz VI-340.

Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „Zryw", Bydgoszcz 195 — E-08520